OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 10 **KATOWICE, dnia 25-go października 1936 r.** **Rok XXXIII**

Wspaniała uroczystość Z. Z. P.

Sejmik Z. Z. P. w Poznaniu

W niedzielę, dnia 18 bm. odbył się w Poznaniu szósty z kolei sejmik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W dużej sali p. Jarockiej zebrało się ponad 100 delegatów związkowych przybyłych ze Śląska, Warszawy, Wilna, Gdańska, Łodzi itd. — którzy reprezentowali ponad 300 tysięczną armię pracy, zorganizowaną w Z. Z. P. Najliczniej stawili się delegaci Związku Górników Z. Z. P. jako najpotężniejszego cyfrowo, Zjednoczenia Kolejowców Polskich, Związku Metalowców i Zw. Robotników Rolnych i Leśnych.

Przybył również wojewoda poznański płk. Maruszewski, przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej, gł. inspektor pracy inż. Klott, prezydent miasta Więckowski itd.

Sejmik zagaił prezes Wydziału Rady druh Mańkowski, który stwierdził w swym przemówieniu, że Z. Z. P. dobrze rozumie swoje obowiązki jako najsilniejsza w Polsce organizacja robotnicza. Tak jak od chwili założenia — po przez długie lata trudów i walk **nadal twardo i nieugięcie stać będzie na straży swych ideałów i dążyć będzie do przeszczepienia ich na cały polski świat pracy.**

Następnie naszkicował mówca stosunki socjalne panujące w Rosji sowieckiej, gdzie po 13 latach dyktatury bolszewickiej robotnik jest fizycznym i moralnym niewolnikiem. Demagogia komunistyczna zbiera dziś krwawy plon na terenie Hiszpanii i zagrażać zaczyna wielu innym państwom. Dlatego robotnik polski podwajać musi czujność i wysiłki w kierunku ochrony swojej godności przed komunistycznym i faszystowskim bezprawiem.

Naczelnym zadaniem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego jest:

uzdrowienie stosunków socjalnych w Polsce od samych korzeni — dążenie do sprawiedliwego podziału dóbr społecznych, gdyż tylko sprawiedliwość dać może błogosławieństwo Polsce — plony realne i konkretne zarówno dla robotnika jak i państwa.

Po uczczeniu pamięci śp. Marszałka, chór „Moniuszko" wykonał kilka nastrojowych pieśni — a następnie zabrał głos wojewoda, płk. Maruszewski.

Zaznaczył on, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie posiada **wypróbowaną ideologię, opartą na przesłankach najszlachetniejszych i dla interesów robotnika polskiego najbardziej wartościowych.**

„Wam drogi wskazać nie potrzeba... działalność Wasza obca jest demagogii!"

Wojewoda sformułował w krótkich słowach stanowisko rządu wobec aktualnych zagadnień polskiego świata pracy, stwierdzając, że **praca i słuszny zarobek są najlepszą obroną przed komunizmem i dają państwu gwarancję mocarstwowego rozwoju. Zadowolona warstwa pracująca — to jednocześnie silna armia, której Polsce potrzeba jak nigdy dotąd. Troską rządu jest zapewnienie wszystkim obywatelom znośnych warunków egzystencji.**

Potem przemówili: główny inspektor pracy, inż. Klott, prezydent miasta Więckowski oraz przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych Z. Z. P.

Powołano cztery komisje: statutową, mandatową, redakcyjną i komisję-matkę oraz wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Ks. Prymasa Hlonda.

Przemówienie Głównego Inspektora Pracy Dyrektora p. inż. Klotta

Mam zaszczyt powitać w imieniu Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej i w imieniu własnym VI-ty Sejmik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Nie mogę ograniczyć mego przemówienia tylko do formalnego powitania; niech mi wolno będzie w okresie tak ważnych przemian społecznych, które widzimy dookoła siebie zwrócić uwagę delegatom zgromadzonym na Sejmiku na szereg zjawisk w odniesieniu do których robotnik polski musi mieć jasne ustalone przekonanie i opinie.

Miałem zaszczyt kilkakrotnie przyjmować udział w naradach poszczególnych organizacyj, należących do Z. Z. P. Ilekroć byłem na tych naradach, tylekroć wychodziłem z głębokim zadowoleniem i przekonaniem, że organizacje Z. Z. P. są ośrodkami trzeźwej,

mądrej myśli i dobrej organizacji. Dlatego też korzystam z okazji zebrania najwyższych władz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, aby zwrócić uwagę na dwa niebezpieczeństwa, które mogą zagrażać ruchowi robotniczemu. Tymi niebezpieczeństwami są komunizm i nacjonalizm.

Jesteśmy w tym położeniu, że możemy stwierdzić naocznie, do czego doprowadziły szumne i piękne hasła, głoszone przez komunizm. Po 19 latach istnienia ustroju komunistycznego w Rosji, zamiast upragnionego i obiecanego raju i szczęścia dla ludzi, komunizm stworzył powszechne niewolnictwo. Jest to państwo, gdzie człowiek nie tylko nie ma prawa własności lecz nie ma nawet prawa swobody myślenia i swobody wiary, prawo sumienia, prawo myśli, jest odebrane. Walka o jakikolwiek postulat w ustroju komunistycznym nie odbywa się w granicach jawnych, legalnych, lecz tylko w podziemiach mroków i spisków. Stąd też obserwujemy od szeregu lat strącanie w nicość jednych władców tego ustroju przez innych i to nie w drodze legalnej, jawnej, lecz w mrokach konspiracji, intryg i wzajemnych mordów.

Ustrój sowiecki jest to ulegalizowane niewolnictwo, gdzie poszczególna jednostka jest tylko mierzwą i narzędziem w rękach tych, którzy reprezentują interes państwa sowieckiego.

Często się słyszy, że przez zdobycie przez klasę robotniczą dyktatury, będzie wprowadzony nowy szczęśliwy ustrój. Należy pamiętać, że w historii ludzkość wielokrotnie przeżywała ciężkie walki społeczne i zmaganie się poszczególnych klas między sobą. Przypominam tutaj, że niegdyś w starożytności rzymskiej były spory pomiędzy patrycjuszami i plebejuszami. Wówczas Adrypa porównał organizm społeczny do organizmu ludzkiego i starał się wytłumaczyć, że nie może być mowy o tym, co w organiźmie ludzkim jest lepsze a co gorsze, że nie można mówić, że ręce są lepsze niż nogi, lub głowa jest lepsza niż tułów, gdyż każdy członek organizmu jest nieodzowny i tylko sprawne, wspólne działanie wszystkich członków organizmu stwarza zdrowy i silny byt jednostki. Mimo woli przypomina mi się stara bajka, ilekroć ktoś wysuwa postulat dyktatury jednej klasy lub warstwy w odniesieniu do wszystkich pozostałych.

Robotnicy, to są ręce narodu, te ręce, które tworzą wszystko co stanowi bogactwo, kulturę i postęp narodu. Robotnicy powinni zdawać sobie sprawę z tego, powinni być dumni z tego przeznaczenia i z tej roli, którą w życiu społeczeństwa spełniają. Życie narodu buduje się całymi pokoleniami, które wznoszą coraz to potężniejszy i doskonalszy gmach państwa. Jednostka poszczególna jest tą cegłą, która idzie pod budowę wielkiego gmachu państwa; nie wolno nikomu tych cegieł wyrywać, gdyż cała budowa państwa może się zarysować i zachwiać. Państwo jest jak dąb ogromny, który rośnie wiekami całymi, coraz to większy, coraz to silniejszy, a całe pokolenie i poszczególni ludzie są jeno liście tego wielkiego dębu, który nazywa się narodem.

W drugim dniu wznowione były dalsze obrady Szóstego Sejmiku Z. Z. P. Obrady zagaił drh. prezes Mańkowski. Po sprawozdaniu prezesa druh sekretarz Jakubowicz odczytał telegram od pierwszego prezesa Z. Z. P. a obecnego prezesa Związku Robotników Polskich we Francji — druha Rejera.

Stosownie do sprawozdania prezesa i przeprowadzonej dyskusji, odpowiedział Główny Inspektor Pracy p. inż. Klot. Stwierdził on, że okres kurczenia się zarobków uważać należy za miniony. Nastąpi poprawa. W interesie bowiem wewnętrznych potrzeb gospodarczych państwa, należy stopniowo odbudować zarobki robotnicze. Akcja ta znajduje poparcie Ministerstwa Opieka Społecznej. W tym celu należy utrzymać ścisły kontakt pomiędzy Z. Z. P. i Rządem. Zalecałoby się odbywanie częstych konferencyj. Rząd przygotowuje ustawę o umowach zbiorowych, która powinna wejść w życie w roku następnym. Mniej to jednak dotyczy dzielnic zachodnich, a reszty Polski. Komisje arbitrażowe zostaną rozszerzone. Do życia powołane będą Izby Pracy. W tym celu należałoby zgłaszać także projekty, aby ta Izba Pracy w życiu świata pracy odgrywała taką rolę, jaka jej przynależy. W końcu zapewnia, że do poczynań Z. Z. P. Rząd i władze odnoszą się przychylnie.

Odpowiedział jeszcze druh senator Grajek, dziękując delegatom za przeprowadzoną na tak wysokim poziomie dyskusję. Zarządowi jednogłośnie udzielono absolutorium.

Sprawozdania sekretarza i skarbnika doręczone zostały delegatom w broszurach. Z nich dowiedzieliśmy się, że Z. Z. P. z „kryzysów" jakie jemu były narzucone z zewnątrz, — bo wewnątrz Z. Z. P. żadnego kryzysu nie było — wyszło zwycięsko. I rany wskutek tych narzuconych nam walk przez różne czynniki i partie polityczne zostały całkiem zabliźnione. Szczerby pewne natomiast czyni kryzys, bo ogromna armia członków jest objętych bezrobociem.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie liczy członków wypłatnych 165 359. Ogółem jednak liczy Z. Z. P. członków na około 300 000, objętych spisem i figurujących w księgach, lecz blisko 130 000 objętych jest bezrobociem i składek wskutek tego nie płacą, a członkostwo swoje podtrzymują za pomocą „stemplowania".

Majątek Z. Z. P. jest jak na obecne czasy wprost imponujący. Wynosi on 7 519 080,30 zł. Dalej do imponującej cyfry dochodzi majątek poszczególnych związków, których Z. Z. P. liczy czternaście. Jest to wspaniały dorobek Z. Z. P., z którego naprawdę dumni być mogą jego członkowie.

W statucie Sejmik poczynił pewne tylko nieznaczne poprawki. Najwięcej czasu zajęła dyskusja nad przeniesieniem siedziby Wydziału Rady Z. Z. P. z Poznania do Warszawy. Zjednoczenie Kolejowców Polskich stawiło bowiem taki wniosek. Wniosek jednak nie uzyskał przewidzianej statutem kwalifikowanej większości.

Komisja Matka zebrała się na posiedzenie w obecności: Pietrzaka Jana, Porazińskiego Franciszka, Roszaka Ignacego, Drysza Franciszka, Urbańczyka Franciszka, Sztula Jana, Maliszewskiego Teodora, Kawki Jana i Zimnego Grzegorza.

Na przewodniczącego wybrano drha Pietrzaka Jana i Grzegorza Zimnego na sekretarza.

Na podstawie artykułu 23 statutu Z. Z. P. ustępu b) Komisja proponuje 7 członków z inicjatywy Sejmiku:

1. Mańkowski Franciszek
2. Jakubczyk Józef
3. Przybyła Andrzej
4. Jankowski Jan
5. Pietrzak Jan
6. Nader Mikołaj
7. Dziekoński Włodzimierz.

Dla Związku Górników Z. Z. P.: 3 kandydatów: 1. drh. Grajek, 2. Kot, 3. Urbańczyk.

Dla Związku Metalowców Z. Z. P. 2 kandydatów: 1. drh. Walecki i 2. drh. Kubik.

Dla Związku Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. 1 kandydat drh. Ratajczyk.

Dla Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P. 1 kandydat drh. Kowalczyk.

Dla Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. 5 kandydatów: Leśniewski, Malinowski, Poraziński, Roszak i Szymański Franciszek.

Dla Związku Pracowników Umysłowych Z. Z. P. 1 kandydat drh. Brzeskot.

Dla Związku Z. Z. P. Gdańsk 1 kandydat: drh. Lendzion.

Dla Związków Warszawskich Z. Z. P. 1 kandydat: drh. Sieczko.

Dla Zjednoczenia Kolejowców Polskich 5 kandydatów: drh. Nowakowski, Trzebiński, Szymański, Wąsikowski, Zimny.

Skrócenie czasu pracy jest koniecznością gospodarczą, społeczną i państwową

Zagadnienie skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin na dobę stało się jednym z najważniejszych postulatów związków zawodowych. W rozwiązaniu tego problemu widzą one **likwidację bezrobocia i kryzysu.**

Walka o skrócenie czasu pracy, zgodnie z postępem techniki, toczy się przez związki zawodowe już od dziesiątek lat, a powolne tempo rozwiązania tego problemu zawdzięczać należy przede wszystkim głęboko zakorzenionemu w psychice decydujących sfer gospodarczych poglądowi, że jak najdłuższy czas pracy jest korzystny tak dla gospodarstwa społecznego jak i dla samego państwa. Dlatego też **pierwsze żądanie skrócenia czasu pracy podziałało jak bomba rewolucyjna i uważano je jako hasło antypaństwowe i antyspołeczne.** Z biegiem lat hasło to podzieliło wszystkie ruchy społeczne na dwa obozy: zwolenników tego hasła, obojętnie czy należeli do organizacyj chrześcijańskich czy socjalistycznych, których uważano za wrogów ludzkości, i przeciwników tego hasła, którzy zgadzając się na 12 do 16 godzinny czas pracy, nie wyłączając niedziel i świąt, uchodzili za dobroczyńców ludzkości. Jedynym z często używanych argumentów dobroczyńców jest twierdzenie, że robotnik nie wiedziałby co zrobić z wolnym od pracy czasem. W takich warunkach problem skrócenia czasu pracy nie mógł być rychło rozwiązany.

Nadeszła wojna światowa. Po czterech latach masowych mordów, wróciły z frontów milionowe rzesze robotników, które od razu zapełniły opróżnione warsztaty pracy. O wchłonięciu tych mas mogła być mowa tylko przy pomocy skrócenia czasu pracy. Zredukowano go więc do 8 godzin, i okazało się, że to, **co przez wiele dziesiątek lat uważano za zbrodnię społeczną, stało się rzeczywistością — bez rewolucji,** a co jest w tym ważniejsze, **bez żadnych absolutnie szkód dla gospodarstwa społecznego.** Zagorzali przeciwnicy przyznać więc musieli, że **skrócenie czasu pracy do 8 godzin nie poderwało bynajmniej egzystencji sfer kapitalistycznych.**

Nie mogąc przeszkodzić skróceniu czasu pracy, przyzwyczajony do horendalnych zysków wojennych kapitalizm z trudem mógł przeboleć zmniejszenie się swych dotychczasowych olbrzymich dochodów. Ażeby więc powetować sobie straty, sfery kapitalistyczne urządziły sobie początkowo w Ameryce, a potem na całym świecie „wyścig mechanizacji warsztatów produkcyjnych". Wyśrubowano technikę i podział pracy do nigdy nie notowanego poziomu. Pracodawca względnie jego zastępca-inżynier ze stoperem w dłoni mierzyć począł wydajność robotnika. Przy pomocy wyrafinowanej metody organizacji pracy **szarpał nerwy ludzkie, pompował zdrowie i siły pracowników.** W konsekwencji tego nastąpił niesłychany wzrost produkcji, na którą nie było konsumentów. Tam, gdzie przed wojną pracowało 2 albo 4 robotników, obecnie wystarczy jeden.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymią część winy światowej klęski bezrobocia ponosi mechanizacja i „nowoczesna" organizacja pracy — przy jednoczesnym stosowaniu spaczonej polityki płac roboczych. Poza tym do pogłębienia kryzysu przyczynia się również nieracjonalna, fałszywa polityka celno-walutowa, a przede wszystkim brak zaufania międzynarodowego, ekonomicznego i politycznego. Nic dziwnego więc, że w tych warunkach kryzys się ustabilizował do tego stopnia, że choć w niektórych krajach produkcja przekroczyła poziom dobrej koniunktury o więcej niż 50%, bezrobocie w tych krajach bynajmniej nie zmalało.

Kapitaliści, a częściowo i czynniki rządzące, skwapliwie podkreślają, że skrócenie czasu pracy przy tych samych zarobkach podwyższyłyby niesłychanie koszty produkcji. Przy tym starają się społeczeństwo przekonać, że byłaby to strata, która doprowadziłaby do zamykania fabryk i kopalń — a zatem dalsze powiększenie bezrobocia. **Przy lamentowaniu tym, które zgoła jest bezpodstawne, przemilczają oni ogromne zyski spowodowane tym, że dzięki hipermechanizacji jeden robotnik wytwarza więcej dóbr — niż to mogło uczynić przed 20-tu laty klikunastu.** Nawet koszty maszyn, na które zwykli się powoływać, nie są w stanie zmniejszyć tych zysków. Koszty produkcji przy skróconym czasie pracy zwiększyłyby się niewątpliwie, ale będzie to **wzrost chwilowy.** Według ustalonych przez same sfery kapitalistyczne praw podaży i popytu, ruchów cen itd., mogą to być koszty **jedynie przejściowe.**

Nieużytkowane siły wejdą do procesu wytwórczego, a **w miejsce nieproduktywnych ochłapów i wsparć dla bezrobotnych, przychodzi unormowana płaca robocza.** Wzrośnie liczba konsumentów i powiększą się możliwości zbytu produktów.

Oto prawda jasna, prosta jak reguła trzech. Może dla kapitalistów zbyt prosta, by potrafili zrozumieć jej doniosłość.

Skrócenie czasu pracy jest rzeczą konieczną ze względów zarówno gospodarczych, społecznych, jak i ogólno-państwowych. Bez niego nie mamy co marzyć o realnej likwidacji bezrobocia, ożywieniu naszego życia gospodarczego.

Przed strajkiem w przemyśle węglowym

W niedzielę, 27 września r. b. odbył się w Katowicach Kongres Rad Zakładowych przemysłu górniczego, zwołany przez związki zawodowe górników: Zjednoczenia Zawodowe Polskie, Z. Z. Z. oraz C. Z. G. W kongresie wzięło udział 364 radców ze Śląska, 27 delegatów z Zagłębia Krakowskiego i 35 z Zagłębia Dąbrowskiego.

Obrady Kongresu nacechowane były troską o dalszą przyszłość stanu górniczego, w którym mimo, że produkcja się zwiększa, równocześnie rosną nowe zastępy bezrobotnych. Zastanawiając się nad tą sprawą, Kongres przyszedł do przekonania, **że przemysł górniczy wykorzystuje wszystkie nowoczesne zdobycze techniki, nie liczy się z żadnymi skrupułami moralnymi, nie zważa na nędzę ludu pracującego ani na państwo, ale dąży do zagarnięcia wszystkich nadwyżek, jakie daje praca — do własnej kieszeni.**

Związki zawodowe dawno już przedsięwzięły zabiegi o wprowadzenie w górnictwie krótszego dnia pracy, przy równoczesnym utrzymaniu dotychczasowych zarobków.

Baronowie węglowi, którym przecież chodzi o obronę własnych interesów, nie tylko, że się wszelkiemu skróceniu czasu pracy przeciwstawili, ale rozmaitymi nieuzasadnionymi argumentami, niestety na spółkę z przedstawicielami rządu, zbijali tezę związków zawodowych, twierdząc, że wprowadzenie 6-godzinnego czasu pracy przy utrzymaniu dotychczasowych płac w konsekwencji musi doprowadzić do zamknięcia kopalń, gdyż przemysł węglowy nie wytrzyma konkurencji zagranicznej. **Jest to oczywiście tylko straszenie robotników.** Poniżej przytoczone dowody obalają wszystkie argumenty wysuwane przez kapitalistów w obronie swych kies, jako i przez przedstawicieli rządu.

Koszty wydobycia jednej tony węgla wynoszą w Polsce obecnie 4,00 zł. W roku 1929 było w Zagłębiach węglowych czynnych 99 kopalń z liczbą 125 000 robotników i rocznym wydobyciem 46 milionów ton. W r. 1935 czynnych było już tylko 67 kopalń, 54 000 robotników, z rocznym wydobyciem 28 milionów ton.

Liczba robotników spadła o 55%, a wydobycie tylko o 38%. W roku 1929 zbyt na rynku krajowym łącznie z własnym spożyciem kopalń wynosił około 32 milionów ton. **Gdyby więc w dzisiejszym stanie produkcji Polska wróciła do spożycia z roku 1929, to zdaniem naszym nie moglibyśmy już wywieźć na rynki zagraniczne ani jednej tony węgla.**

Obecnie wydajność przeciętna robotnika na dniówkę wynosi 1 780 kg węgla a przeciętna płaca 7,10 zł., więc koszty robocizny przy jednej tonie wynoszą 4,00 zł. Przyjmując, iż skutkiem skrócenia czasu pracy wydajność spadnie do 25%, koszty robocizny wynosiłyby zatem 5,00 zł za tonę, podczas kiedy w r. 1929 wynosiły one 7,30 zł. **Jeżeli więc kopalnie wówczas, przy wyższych niż dziś kosztach materiałów biegowych, mogły wytrzymać finansowe obciążenie wydobycia z górą 7,00 zł za tonę, to tym bardziej wytrzymają obciążenie 5,00 zł. za tonę przy skróceniu czasu pracy do 6 godzin dziennie.**

Argument przemysłowców węglowych co do niebezpieczeństwa załamania się eksportu z powodu wzrostu kosztów wydobycia, na wiarę nie zasługuje, bo po skróceniu czasu pracy koszty te wynosiłyby zaledwie za tonę 5,00 zł., podczas kiedy w Niemczech wynoszą one 7,40, w Belgii 11,70 zł., w Anglii 10,50 zł., we Francji 13,60 zł. **Gdyby więc o eksporcie decydować miały** niskie koszty robocizny, to węgiel polski powinienby być bezkonkurencyjny i zalewać wszystkie rynki światowe.

Z powyższego wynika, że czym więcej zmniejszano liczbę pracujących, tym większa była wydajność.

Gdyby układy z przemysłowcami nie doprowadziły do dnia 1. listopada br. do realizacji wysuniętych przez związki zawodowe postulatów, **Kongres w imieniu wszystkich górników w Polsce uchwala podjęcie z dniem 15 listopada br. walki strajkowej aż do zwycięstwa.**

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy

Jakkolwiek w licznych wydawnictwach i publikacjach bogaci się materiał, ułatwiający nam orientowanie się w naszej dzisiejszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, szerszy ogół nie uprzytamnia sobie jeszcze, jak ta rzeczywistość naprawdę wygląda. Nieraz do tego „szerszego ogółu" zaliczyć trzeba, niestety, niejednego z działaczy społecznych i niejednego z dygnitarzy państwowych. Wśród tych, którzy, zdawałoby się, powinni dokładnie znać istotny stan rzeczy społecznych w Polsce, daje się dość często stwierdzić zdumiewająca w tej mierze ignorancja. W parze z ignorancją idzie tu bardzo tani optymizm, który odwraca się od rzeczywistości faktycznej i widzi wszystko tak, jak widzieć pragnie. Tego gatunku optymizmu mamy stanowczo za dużo. Jest to jedna z nie-najsłabszych przyczyn, które sprawiają, że *w pracy społecznej operuje się fikcjami, nie mającymi nic wspólnego z rzeczywistością.*

Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Trzeba mieć pewną dozę uczciwej odwagi w nieodwracaniu się od rzeczy nieprzyjemnych, złych, wstrząsających. *Strusia polityka nigdy do niczego nie prowadzi.*

Mamy wydawnictwo, które rzuca prawdziwy snop światła na obecny stan rzeczy społeczno-gospodarczych w Polsce. Jest to „Mały Rocznik Statystyczny", zawierający kapitalny i bogaty materiał cyfrowy. W najnowszym wydaniu „Rocznika" za 1936-ty rok znajdujemy zestawienia statystyczne, które winny każdego, kto się z tymi cyframi zaznajomił, przyprawić o głęboką zadumę. Cyfry to przygnębiające. Mówią o naszym upośledzeniu społecznym, o naszym gospodarczym niedorozwoju, o przerażająco niskim poziomie kulturalnym i cywilizacyjnym znakomitej większości.

W tylu dziedzinach życia kulturalnego stoimy na ostatnim miejscu w Europie! Co kilka stronic widzimy w zestawieniach cyfrowych to smutne miejsce ostatnie!

Stan spożycia, to miara poziomu kultury i cywilizacji najbardziej uchwytna. Jakże pod tym względem wyglądamy w porównaniu z innymi państwami Europy? Wyglądamy katastrofalnie. Dajemy obraz krańcowego zubożenia, obraz nędzy powszechnej.

Czyż może być cyfra wymowniejsza, niż naprzykład ta, która mówi o spożyciu cukru: *na jednego mieszkańca wypadło w roku 1935-tym 9,0 kg cukru,* podczas gdy w Niemczech — 23,2, we Francji — 26,7, w Austrii — 29,3, w Szwecji — 46,3, w Anglii — 47,9, w Danii — 58,5 kg.

W spożyciu mydła znajdujemy się również na ostatnim miejscu w Europie: *1,4 kg na mieszkańca w ciągu roku!* To spożycie mydła doskonale ilustruje stan nędzy, higieny i kultury społecznej. A cóż tu mówić o takich elementarnych pozycjach cywilizacyjnych, jak stan elektryfikacji i motoryzacji kraju!

W Polsce (r. 1935) na jednego mieszkańca wypada *82 kWh prądu elektrycznego*, w Czechosłowacji 193, we Francji 346, w Anglii 372, w Niemczech 404, w Szwajcarii 1,219!

I dalej: na 1000 mieszkańców we Francji samochodów 48,6, w Anglii 40,1 w Danii 34,4, w Norwegii 20,4, w Belgii 18,7, w Finlandii 8,1, w Czechosłowacji 7,4, *w Polsce . . . 0,7!*

Również o naszym miejscu ostatnim mówi statystyka telefonów: na 1000 mieszkańców — telefonów w Danii 101, w Szwajcarii 88, w Anglii 47, w Niemczech 45, w Belgii 39, w Austrii 36, we Francji 32, w Hiszpanii 12, w Czechosłowacji 12, *w Polsce 6.*

Nad jeszcze jednym zestawieniem statystycznym należy się głęboko zastanowić, zestawieniem może najsmutniejszym, bo dotyczącym zdrowia ludzkiego. *Na 10 000 mieszkańców przypadało w Polsce w 1935 roku — 21,2 łóżek szpitalnych.* A w Europie? W Szwajcarii 106, w Danii 92,4, w Szwecji 89,7, w Niemczech 87,2, w Norwegii 78,3, w Austrii 67,1, w Czechosłowacji 35,7. Trzeba jeszcze dodać, że *jesteśmy państwem o największym w Europie nasileniu chorób społecznych,* przede wszystkim gruźlicy. Chorych na gruźlicę (zarejestrowanych) mamy blisko milion, w tym na gruźlicę otwartą jakieś 300,000, zgonów na gruźlicę nie mniej niż 70 000. I przy takim stanie rzeczy — stosunkowo najmniejsza w Europie ilość łóżek szpitalnych! Nie potrzeba wyjaśniać, jak wobec tego wyglądamy w zestawieniu ze stanem zdrowotności publicznej w innych państwach.

Jeżeli do tych cyfr dodać wysokość zarobków w Polsce, stan mieszkań robotniczych, zakres i wysokość świadczeń społecznych — ujrzymy obraz *najniższego poziomu kultury i cywilizacji wielomilionowych mas,* a najbardziej ponure miejsce tego obrazu — to położenie klasy robotniczej, która znowu jest najsłabszym konsumentem w Europie. Przez ten najniższy stan spożycia słabnie nasz organizm społeczny. I w takich warunkach nasze „sfery gospodarcze" mają odwagę nawoływać do jeszcze większego skurczenia świadczeń w ubezpieczeniach społecznych, które dziś zwłaszcza w poważnym stopniu chronią pracowników przed stoczeniem się na dno nędzy w razie utraty pracy lub choroby! *Właśnie postulatem chwili powinno być jak największe rozszerzenie zasięgu ubezpieczeń społecznych, zrealizowanie zasady powszechności tych ubezpieczeń — tak, aby każdy pracownik, zarówno fizyczny, jak i umysłowy, miał gwarancję tego zabezpieczenia, jakie dać mu mogą ubezpieczenia społeczne.* Gdyby instytucja ta tak rozszerzyła swój zasięg, a przez to samo mogła przyczynić się w większej mierze, niż obecnie, do podziału dochodu społecznego, nasza rzeczywistość społeczna, w zestawieniu z innymi państwami, nie wyglądałaby tak katastrofalnie.

W fazie społecznego i gospodarczego niedorozwoju, szczególnie ważną rolę grać musi organizacja świadczeń, w postaci ubezpieczeń społecznych, które — aczkolwiek same przez się nie mogą dźwignąć nas na poziom dobrobytu — zapobiegają jednak najgorszym społecznie objawom tego niedorozwoju, stanowiąc, istotną ochronę przeciw skutkom katastrofalnej już pauperyzacji świata pracowniczego. W ciągu ostatnich 11 lat ubezpieczenia społeczne wypłaciły ponad złotych 3 500 000 000,— na świadczenia. Obecnie wypłacają ubezpieczenia społeczne każdego miesiąca około 500 000,— stałych rent, w milionowych wypadkach udzielają porad i pomocy lekarskiej.

W latach kryzysu, w latach wielkiego zubożenia mas pracujących, znaczenie ubezpieczeń społecznych jest tym donioślejsze, a wszelkie ataki przeciw tym ubezpieczeniom, tym bardziej są bezmyślne.

Ostrzeżenie!

Jak ogólnie wiadomo, Kartel Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Województwa Śląskiego, na skutek uchwał konferencyj zarządów filijnych Związków Z. Z. P. w 1934 r. rozpoczął z dniem 1. II. 1935 r. wydawać własny organ „Śląski Kurier Poranny". Pismo to powstało po to, ażeby bronić świat pracy przed wyzyskiem kapitalistycznym oraz ażeby stać na straży obrony interesów „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego". „Śląski Kurier Poranny" jest zatem oficjalnym organem Kartelu Związków „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego". Z uwagi na to uważać by należało, że każdy światły członek Z. Z. P. będzie gorliwie swoje pismo popierał. Niestety tak nie jest. Jak nas informują, mamy jeszcze w naszych szeregach członków (których na szczęście na palcach policzyć można), którzy nie tylko, że sami nie abonują „Śląskiego Kuriera Porannego" ale w dodatku odmawiają innych od jego abonowania, agitując równocześnie za partyjno-politycznymi pismami, względnie za pismem, które się ukazało na bruku chorzowskim.

Ażeby tego rodzaju robocie kres położyć oświadczamy, że każdy członek naszej organizacji, który będzie występował przeciw „Śląskiemu Kurierowi Porannemu" działa na szkodę całego „Zjednoczenia Zawodowgeo Polskiego" i za to na mocy § 10 statutu Związku Górników Z. Z. P. zostanie z organizacji wykluczony.

Zarządy filijne, mężów zaufania oraz wszystkich światłych członków Związku Górników Z. Z. P. prosimy uprzejmie o podawanie nazwisk tych jednostek, które agitują przeciw „Śląskiemu Kurierowi Porannemu".

Zarząd Główny Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Bajeczne zarobki dygnitarzy przemysłu

„Jutro Pracy", organ działaczy, bliskich płk. Sławkowi, drukuje artykuł senatora Karola Algajera, poświęcony bajecznym zarobkom w przemyśle. Senator Algajer pisze:

„Aby jednak dostatecznie mocno naświetlić tylko politykę personalną w większym przemyśle, aby wskazać, jak obcym czuje się ten przemysł w Polsce, że wreszcie stać go na luksusowe po prostu pensje, przytaczam tu kilka sylwetek firmy Scheibler i Grohman w Łodzi.

1) Krasuski Eugeniusz. — Dyrektor wytwórczości. Pensja 4 200 zł. miesięcznie. Oprócz tego, co 4 miesiące pensja dodatkowa, mieszkanie, lokomocja. Jako referent Mobu na terenie zakładów zastępuje go Niemiec Posselt A.

2) Jackel E. — Dyrektor przędzalni. Niemiec. Pobiera 3 200 zł. miesięcznie. Niedawno skończyło mu się 40-lecie pracy. Dostał pakiet z pieniędzmi — podobno 50 000 zł. w nagrodę za pracę. Jest człowiekiem zamożnym. Do Polaków ustosunkowany wrogo. Oprócz powyższej pensji otrzymuje dodatkowo mieszkanie i częste gratyfikacje.

3) Prindisch P. — Zastępca dyr. Przędzalni na Ks. Młynie, również Niemiec. Pensja jego wynosi 2 500 zł. miesięcznie.

4) Kinderman E. — Dyrektor wykończalni. Pensja 4 200 zł. miesięcznie z dodatkiem co kwartał po 4 500 zł. Oprócz tego mieszkanie, lokomocja. Otacza się np. w pracy samymi Niemcami. Jedynego inżyniera bardzo dobrego jakiego miał w swoim dziale, tj. Jarzębińskiego (obecnie profesora szkoły przemysłowo-włókienniczej) Polaka, tak długo prześladował swymi intrygami, póki go się nie pozbył. Ostatnio jedyna Polka w jego dziale, urzędniczka Zakrzewska, również przestała pracować. Jarzębiński postradał pracę głównie dla tego, że sprzeciwiał się sprowadzać barwniki z Niemiec, gdyż te same barwniki można było nabyć w Polsce. Żonaty z córką Grohmana.

5) Lipiński W. — Kierownik Wydziału Sprzedaży. Pensja 4 200 zł. miesięcznie plus proc. od sprzedaży, co daje około 15 000 zł. miesięcznie.

6) Słomiński K. — Kolekcjoner w dziale sprzedaży. Pensja 3 500 zł. miesięcznie z prowizjami. Rosjanin — prawosławny, b. kornet Gusowskiego pułku w Petersburgu. Spokrewniony z Grohmanami.

7) Skotnicki B. — Wydział Sprzedaży. Młody człowiek lat 30. Uposażenie 2 000 zł. Urzędnik zwyczajny. Żonaty z siostrą Grohmana.

8) Januszewicz A. — Kierownik sprzedaży odpadków i szmelcu. Otrzymuje gratyfikację po kilka tysięcy złotych. Ostatnio przed Bożym Narodzeniem otrzymał 4 500 zł. Rosjanin. Były zięć Grohmana i teść Słomińskiego (pod punktem 6).

9) Karol Grohman. — Zajmuje się zakupem bawełny. Uposażenie 2 500 zł. miesięcznie plus mieszkanie.

10) Brat Kindermana, też Kinderman jest radcą prawnym Zjednoczonych Zakładów, jednocześnie jest radcą prawnym konsulatu niemieckiego.

11) Inż. Kroh B. — Kierownik ruchu. Pensja 2 500 złotych miesięcznie. Komendant Straży fabrycznej. Oprócz pensji gratyfikacje i 500 zł. miesięcznie na lokomocję. Korzysta do lokomocji z szofera — pracowników Zakładu, otrzymuje benzynę i smary. Niemiec, człowiek „społeczny". Komendant obrony gazowo-lotniczej.

12) Bełdowski pułkownik. — Pensja 3 000 zł. miesięcznie. W zakładzie rzadko bywa. Funkcja do specjalnych zleceń. Oprócz pensji dodatki delegatury do Krosna.

13) Prezes Zarządu generał Maciszewski. — Pensja przeszło 8 000 zł. miesięcznie plus diety, gdyż stale jest w rozjazdach. Inne stanowiska prezesa Maciszewskiego również płatne:

1. Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi,
2. Prezes Izby Polsko-Palestyńskiej,
3. Członek Rady Banku Polskiego,
4. Prezes Syndykatu Gospodarczego Odzieży,
5. Członek Rady starachowickiej,
6. Członek Rady Zakładów Chemicznych „Boruta".

Sprawami Zjednoczonych Zakładów zajmuje się mało. Nie ma go w Łodzi całymi tygodniami. Brak zastępcy odbija się fatalnie i gdy prezes wyjedzie każdy z dyrektorów załatwia sprawy według swego uznania, zaś ważniejsze sprawy nie są załatwiane. Jako jaskrawy ostatni przykład: doprowadzenie do redukcji 500 robotników z powodu braku bawełny i okupacja fabryki przez kilka godzin.

14) Znamięcki A. — Kierownik rachunkowości i finansów. Pensja 3 500 zł. miesięcznie. Protegowany przez żonę pułk. Matuszewskiego p. Konopacką. Kompetencje księgowego."

Dlaczego jest tak dużo bezrobocia?

Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny", pisząc o rozpoczętej akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, zatrzymał się specjalnie nad samym zagadnieniem istnienia u nas stosunkowo dużego bezrobocia.

„Czy tak być musi? Czy nie można tak prowadzić polityki gospodarczej, by nie było miejsca dla masowego, bezrobocia setek tysięcy? Nie jest to wezwaniem demagogicznym, bo wszak istnieją kraje, które umiały już od lat zlikwidować masowe bezrobocie. Dlaczego my nie umiemy sobie dać z tym rady? Nasze bezrobocie trzyma się wciąż najwyższego poziomu kryzysowego, wykazując tylko małe odchylenia ku dołowi — gdy w przeważającej części świata wskaźnik bezrobocia spadł poniżej połowy stanu przedkryzysowego. A strukturalnie — twierdzimy — znajdujemy się w sytuacji lepszej, niż inne państwa, a nie gorszej. Wszak jesteśmy krajem na uprzemysłowieniu, mającym pole dla wielu podstawowych inwestycyj. A wysoki przyrost ludności, jak zawsze twierdzimy i twierdzić będziemy, nie jest obciążeniem naszej sytuacji gospodarczej, ale raczej ułatwieniem.

Trzeba tylko odpowiednio do niego prowadzić politykę współpracy gospodarczej ze światem, a nie izolacji, polityki inicjatywy prywatnej, a nie etatyzmu, politykę uprzemysłowienia, a nie zastoju. Nie trzeba wymyślać cudów! Gospodarka biurokratyczna, usztywniona na wszystkie strony — to najgorsza forma gospodarki."

Robotnik zorganizowany w Z. Z. P. czyta swoje czasopismo

Śląski Kurjer Poranny

W Niemczech nie wolno strajkować

Przed sądem pracy w Berlinie odbyła się rozprawa pewnej robotnicy rolnej, zwolnionej z pracy za organizowanie strajku. Strajk wybuchł na tle zarobkowym wśród robotnic rolnych, które domagały się podwyższenia płac. Sąd udzielił przywódczyni strajku surowego upomnienia, uznając jej zwolnienie z pracy za słuszne. W motywach wyroku podkreślano, że strajk zakłóca spokój w przedsiębiorstwach, wobec czego jest on w Trzeciej Rzeszy nie do pomyślenia. Strajk jest w Niemczech wykroczeniem przeciwko ustawie o pracy narodowej.

40-godzinny tydzień pracy we Francji

Projekt dekretu o 40-godzinnym tygodniu pracy w przemyśle metalurgicznym oraz w przemyśle piekarskim został już opracowany i przedłożony będzie do podpisu prezydentowi republiki na najbliższym posiedzeniu rady ministrów. Jeżeli chodzi o przemysł metalurgiczny, to postanowienia dekretu wejdą w życie po ogłoszeniu go w dzienniku urzędowym. W wypadkach wyjątkowych termin ten może być przedłużony dla przemysłowców, którzy wykażą, że potrzebny im jest dłuższy okres czasu, by dostosować produkcję do nowych warunków. Ze sfer przemysłowych w dalszym ciągu jednak padają poważne zastrzeżenia przeciwko 40-godzinnemu tygodniowi pracy.

28 411 075 zł. na zasiłki dla bezrobotnych

W ciągu 8 miesięcy br. wypłacono na terenie całego kraju zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych i robotników w ogólnej sumie 28 411 075 złotych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił bezrobotnym pracownikom umysłowym 7 257 307 zł., zaś Fundusz Pracy bezrobotnym robotnikom 21 153 768 zł.

W sierpniu br. ilość robotników, pobierających zasiłki z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, wyniosła 39 243 osób, liczba zaś bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki, około 10 000 osób.

Konferencja w sprawie Spółki Brackiej

W dniu 21 października br. odbyła się wstępna konferencja w sprawie uzdrowienia finansowego Spółki Brackiej. Z ramienia Związku Górników Z. Z. P. brali w konferencji udział p. wicemarszałek Kot oraz p. sekretarz Król. Po ożywionej dyskusji, w trakcie której wszyscy przedstawiciele związków zawodowych zgodni byli z tym, że koniecznie trzeba dążyć do unormowania finansowego Spółki Brackiej, odroczono konferencję i postanowiono następne posiedzenie odbyć ze współudziałem znawców.

Czy pracodawca odpowiada cywilnie za szkody wynikłe wskutek niewydania pracownikowi zaświadczenia o zwolnieniu z pracy

Józef B., robotnik, wniósł do Sądu Pracy pozew przeciwko Jakubowi R. o 203 zł. przy czym wyjaśnił, że po rozwiązaniu stosunku pracy p. J. R. zwlekał z wydaniem mu świadectwa służbowego, i że gdy po kilku miesiącach świadectwo takie otrzymał i zwrócił się do zarządu Funduszu Bezrobocia o zasiłek odmówiono mu, uzasadniając odmowę spóźnionym zgłoszeniem; spóźnienie to, w myśl dalszych wywodów pozwu, zostało spowodowane niczym nieusprawiedliwionym zwlekaniem przez pozwanego pracodawcę wydania zaświadczenia o zwolnieniu z pracy powoda, które należało złożyć przy zgłoszeniu o zasiłek. Szkoda wynikła dla Józefa B. wskutek nieotrzymania zasiłku wyniosła poszukiwaną sumę 203 zł. Sąd Najwyższy, który tę sprawę rozpatrywał, orzekł, że pracownik, który w terminie ustawowym nie dokonał zgłoszenia o zasiłek z Funduszu Bezrobocia, ponosi sam skutki swego zaniedbania i nie może poszukiwać odszkodowania za stracony zasiłek od pracodawcy, który zwlekał z wydaniem mu zaświadczenia o zwolnieniu go z pracy, gdyż otrzymanie zasiłku nie jest zależne od złożenia takiego zaświadczenia.

Od Zarządu Głównego Związku

Stwierdziliśmy, że niektóre filie wykazują bardzo niski stan abonamentu dziennika wydawanego przez Kartel Z. Z. P. „Śląskiego Kuriera Porannego".

Przypominamy ponownie na ważność czytania własnego pisma i upraszamy, aby mężowie zaufania podczas składkowania zwrócili naszym członkom na ową sprawę uwagę.

W rodzinie robotniczej musi się znajdować tylko gazeta robotnicza.

Gazetą robotniczą, która broni i propaguje światopogląd narodowo-chrześcijański jest „Śląski Kurier Poranny".

Filie Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo wstępujących i przestępujących — według obrachunków nadesłanych do kasy Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu wrześniu 1936

Filia: Zawodzie — 9, Chwałowice — 7, Nikiszowiec I i Jaworzno po 5, i Nikiszowiec — 3 członków. 8 filii zdobyło po 2-ch i 13 filii po 1 członku.

Poza tym przestąpiło z obcych związków do filii: Brzeziny Śl. — 5, Jaworzno i Nikiszowiec III po 2-ch, zaś do 15 filii po 1 członku.

Ogółem przystąpiło względnie przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. — 89 członków.

Które filie zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika"?

Filia górników i maszynistów w Świętochłowicach obchodzi w niedzielę, dnia 8 listopada br. swoją **29-tą rocznicę założenia.** Do południa o godz. 11-tej, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła. Po południu o godz. 14-tej uroczyste zebranie na sali p. Flegla, ul. Długa 55. Wieczorem na tejże sali wieczornica dla członków. Uprasza się członków o jak najliczniejszy udział. **Zarząd filii.**

25-letni jubileusz członkostwa

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

Łapok Mikołaj z filii Kamień,
Zdebik Franciszek z filii Chorzów I,
Pietruszka Antoni z filii Chorzów I,
Kiszka Ignacy z filii Chorzów I,
Kliczka Jan z filii Chorzów I,
Żyła Bartłomiej z filii Siemianowice,
Kosmala Antoni z filii Bogucice
Superniok Jakób z filii Kamień,
Juraszek Antoni z filii I Nowa Wieś,
Gawlik Stefan z filii II Ruda Śl.

Cześć Jubilatom!

Srebrne Gody Małżeńskie

Druh Szojda Paweł obchodził dnia 17. 10. br. z swoją zacną małżonką Katarzyną swoje srebrne gody małżeńskie.

Najserdeczniejsze życzenia składają członkowie i zarząd filii Murcki.

Druh Bujoczek Józef obchodził dnia 4. października ze swoją zacną małżonką Augustyną srebrne gody małżeńskie.

Serdeczne życzenia składają mu członkowie i zarząd filii II Nakło II.

Drh. *Leśny Józef*, obchodzi z swoją zacną małżonką srebrne gody małżeńskie.

Serdeczne życzenia składają członkowie i Zarząd filii Dąb.

W dniu 25. października br. obchodzi druh *Dyczka Aleksander* ze swoją zacną małżonką *Wiktorią* srebrne gody małżeńskie.

Serdeczne życzenia składają członkowie i zarząd filii górników Chropaczów.

—◆—

Długoletni członek i były prezes filii Piekary Śl. *Mazur Jan* obchodzi z swą zacną małżonką *Janiną* swe złote gody małżeńskie w dniu 8. XI. 1936 r.

Serdeczne życzenia przesyłają członkowie i Zarząd filii, do życzeń przyłącza się Zarząd Główny. *Redakcja.*

W stan małżeński wstępują:

Druh **Wrodarczyk Michał** z panną Martą Żmija z Radzionkowa,

Szołtysik Wiktor z panną Emą Kafka z Radzionkowa,

Tobor Roman z panną Martą Patoń z Radzionkowa,

Langosz Teofil z panną Gertrudą Wieczorek z Radzionkowa,

Wyżgoł Jan z panną Matyldą Wilczek z Przyszowic,

Gorol Jan z panną Marią Matuszek z Łagiewnik,

Ćwięk Jan z panną Łucją Kornek Załęska Hałda,

Surma Wilhelm z panną Martą Kazek z Nikiszowca.

W stan małżeński wstąpił członek filii Piekary Śl. *Nier Ignacy* z panną *Elżbietą Bogacką*, w dniu 18. X. 1936 r.

Serdeczne życzenia na nową drogę życia składają członkowie i Zarządy filij.

50-lecie swoich urodzin obchodzą:

drh. *Pawelec Franciszek*, członek filii Z. Z. P. Knurów.
Szczyrba Józef, filia I. Nowa-Wieś.
Golo Sylwester, filia I. Nowa-Wieś.
Pilarski Emanuel, filia I. Nowa-Wieś.
Pyka Robert, filia I. Nowa-Wieś.
Koczy Franciszek, filia I. Nowa-Wieś.
Kubek Wilhelm, filia Czernica.
Kasprzyk Karol, filia Lipiny.
Saternus Karol, filia Giszowiec.

Serdeczne życzenia składają członkowie i zarządy filij.

W dniu 6-tego listopada obchodzi sekretarz filii Brzęskowice *Winczowski Leopold* 50-lecie swoich urodzin. Serdeczne życzenia zasyła zarząd i członkowie filii.

—◆—

Długoletni członek Zw. Górników ZZP. *Hermas Franciszek* obchodził dnia 3. 10. br. 70-lecie swoich urodzin.

Serdeczne życzenia składają członkowie i zarządy filii Lipiny.

Długoletni członek Zw. Górników ZZP. filia Łaziska-Górne, obecny *naczelnik gminy tej miejscowości* obchodził dnia 19. października br. 60-lecie swoich urodzin.

Z tej okazji zasyłają mu tą drogą najserdeczniejsze życzenia i wszelkiej pomyślności członkowie i zarząd filii.

Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

1) Böhm Alojzy z filii Radoszowy
2) Zając Robert z filii Świętochłowice
3) Sornek Franciszek z filii Bojszowy
4) Gwóźdź Jakób z filii Bielszowice
5) Kołodziej Jan z filii górn. Kochłowice
6) Janota Jan z filii Krasowy
7) Główka Józef z filii Dąb
8) Różok Jan z filii Ruda Śl.
9) Grajf Józef z filii Hajduki Wielkie
10) Biebel Jan z filii Klimzowiec
11) Kryś Andrzej z filii Panewnik
12) Marek Wojciech z filii Katowice
13) Holewa Joachim z filii Rojca
14) Bacia Bernard z filii Chorzów VI.

Cześć Ich Pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.